
niedziela, 16.06.2024

11. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka....

Gdy wpatrywałem się w zdanie po zdaniu dzisiejszej Ewangelii, także w kontekście kończących się Misji Ewangelizacyjnych, pragnąc odczytać głębszy sens tego, co chce powiedzieć Jezus na koniec Misji, a w rezultacie chcąc napisać parę słów komentarza, to nie znajdowałem w sobie sensownych objaśnień. A może wciąż ich nie znalazłem. Fachowe komentarze, leksykony, lingwistyczne pomoce z najwyższej półki zdawały mi się miałkie, pozbawione zdolności zajrzenia pod podszewkę słowa Bożego. W pewnej nawet chwili skojarzenia pobiegły do piosenki zespołu Hey, Teksański: „Herbata stygnie, zapada zmrok, / a pod piórem ciągle nic (...) W moich słowach słoma czai się, / nie znaczą nic” – tak właśnie się czułem, jak w słowach Kasi Nosowskiej, gdy pisała o trudzie napisania tekstu do nowej piosenki.

Wraz z pojawieniem się w moich myślach „słomy” przyszło nowe skojarzenie, tym razem z życia św. Tomasza z Akwinu: na krótko przed śmiercią ten wielki święty i uczony poczuł, że wszystko, co napisał, jest jak słoma: Mihi videtur ut palea. W tłumaczeniu na język polski palea to słoma, odpady, plewy. Oczywiście Akwinata pisał z innej perspektywy i z innego poziomu niż my, przeciętni zjadacze chleba, i wszelkie próby analogii z nim wydają się śmieszne i groteskowe. Stąd moje objaśnienia głębokości przypowieści Chrystusa wydawały mi się tym bardziej słomą. Poniekąd o tym także mówi dziś Ewangelia: „W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć”. Gdzie indziej Pan Jezus dopowie: „Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie” (Mt 13,14).

Ostatecznie moje oczy przyciągnęło inne zdanie: „Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom”. Tak, trzeba najpierw stać się uczniem Pana, pójść za Nim, ruszyć w drogę. Inaczej spotkamy się z zasłoną. Nie zobaczymy głębi. Słowo zaś milczy. Gdy jednak stajemy się Jego uczniami, chcemy chodzić tam, gdzie On chodzi; widzieć to, co On widzi; słuchać i nasłuchiwać tego, co On słyszy i czego nasłuchuje. Bycie uczniem Pana to postawienie pierwszego kroku na drodze za Nim, choćby maleńkiego jak ziarno gorczycy. Lecz tylko tak może wzrastać słowo.

Czy w nocy, czy za dnia plon wzrasta, „najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie”.
Owoce Misji Ewangelizacyjnych jest bycie Uczniem Pana. Reszta należy do Niego.